

Iran – kraj kontrastów¹. Recenzja książki Andrzeja Orzecha „Wiza do Iranu”²

Słowa kluczowe: Iran, Andrzej Orzech, Wiza do Iranu, recenzja

Iran – tajemniczy kraj, o którym tak naprawdę wiele nie wiemy. Mylimy go z Irakiem, jego mieszkańców utożsamiamy z Arabami i dziwimy się, że język perski to nie jakaś bliższa odmiana arabskiego. Większość z nas z pewnością przeraża wizja podróży do tego, wcale nie tak odległego miejsca, kojarzonego przede wszystkim z obowiązującym tam surowym prawem szariatatu. Nie da się ukryć, że poniekąd tak jest – Iran to z całą pewnością państwo religijne, przesiąknięte islamem, który będąc nie tyle religią, co stylem życia, uwidacznia się w każdym aspekcie codziennego życia jego mieszkańców. Istnieje też ta druga strona: „(...) inny Iran: mądry poezją, historią, życzliwymi ludźmi, niezwykłą gościnnością

¹ „Iran to kraj kontrastów” to słowa wypowiedziane przez Samirę Makhmalbof – irańską reżyserkę, która w wieku 17 lat zadebiutowała z filmem „Jabłko” opowiadającym o losie dwóch więzionych w Iranie siostr, za co została okrzyknięta sensacją Festiwalu w Canne w 1998 r.; dzisiaj zaliczana jest przez dziennik „The Guardian” do 40 najlepszych reżyserów świata. Słowa te były odpowiedzią na pytanie dziennikarza o przyczynę tak ogromnego sukcesu jej filmu, nawet pomimo kontrowersyjnej tematyki, której dotyczył.

² A. Orzech, *Wiza do Iranu*, Warszawa 2014.

i zarazem trudną od wieków historią”. Jednak jak podkreśla autor, takiego Iranu nie sposób poznać z telewizji, która przy okazji zbyt często przedstawia nieprawdziwe, czy zmanipulowane informacje. Iran trzeba smakować powoli i najlepiej w sposób naturalny – przez kontakt z jego mieszkańcami.

„Wiza do Iranu” to kolejna próba przybliżenia społeczno-obyczajowej sytuacji irańskiego społeczeństwa. Przekrój informacji, które tu odnajdziemy, jest ogromny – zaczynając od starożytnej, jak i współczesnej historii państwa, informacji o szyickiej wersji islamu, społeczeństwie czy wreszcie życiu codziennym. Z uwagi na profil wykształcenia autora, nie zabrakło też licznych wzmianek o historii i niuansach języka perskiego, co pozwala na zupełnie świeże spojrzenie na temat. Opisy sytuacji codziennych, uzupełnione dodatkowo szerszym komentarzem, dodają niejako wiarygodności książce. Orzech wspomina m.in. o słynnej gościnności Irańczyków w kontekście podróżowania komunikacją miejską. Miejsca w pierwszych rzędach uznawane są bowiem za te najlepsze, przez co są też droższe, jednak kasjerzy bez dopłaty sprzedają je obcokrajowcom. W godzinach wieczornych turystom niezwykle trudno jest przejść przez większy plac czy park, pozostając niezauważonym. Irańczycy uwielbiają spędzać czas na wspólnym biesiadowaniu (bez alkoholu!), do czego też zapraszają przyjezdnych. Tutaj jednak, jak zaznacza Orzech, problemem staje się język. Angielski wbrew pozorom nie jest najpopularniejszy, a nawet jeśli uda nam się w ten sposób porozumieć, to i tak tylko w miejscowym dialekcie pokonamy dzielący kultury dystans i wzbudzimy zaufanie rozmówcy. Takich lingwistycznych wzmianek znajdziemy tutaj wiele. Jest to niewątpliwie przydatne, niespotykane do tej pory, spojrzenie na kulturę irańską. Orzech wspomina m.in. o czasach tuż po rewolucji islamskiej, kiedy to usilnie starano się zmienić wszystkie nazwy, zbyt bardzo kojarzące się z poprzednim ustrojem – i tak *szhrah* (autostrada) zamieniono na *otubon*, a *szahdomod* (pan młody) na *domod*. Ciekawa jest też jego autorska analiza, w której odpiesa powszechny w Iranie pogląd, jakoby język perski poniżał kobiety, gdyż np. słowo *zan* oznacza zarówno kobietę, jak i żonę. Orzech, z wykształcenia iranista, szybko jednak kontestuje, że również i w tym przypadku wszystko zależy od intencji rozmówcy, a na żonę można mówić także *hamsar* (współgłowa).

Artur Orzech dla zdecydowanej większości Polaków to przede wszystkim dziennikarz – prezynter radiowy i telewizyjny. Niewielu jednak wie, że jest to też znany i ceniony w świecie naukowiec. Orzech wykorzystuje

tutaj swój warsztat dziennikarski przekładając go na elegancki i lekki język, którym w niewymuszony sposób opisuje historię kraju, jak i stara się wyjaśniać skomplikowane zasady funkcjonowania w świecie islamu. Z wykształcenia to iranista, wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego a także rządowy tłumacz języka perskiego. Z całą pewnością też człowiek szczerze zakochany w kraju, który stał się przy okazji jego naukową pasją.

Niestety, napisanie książki o kraju, w którym jest się bezgranicznie zakochanym – co zresztą Orzech niejednokrotnie podkreśla, pisząc że to jego druga ojczyzna – nie można uniknąć zarzutu o subiektywność i stronniczość. Oczywiście tak jest i w tym przypadku. Miejscami wydawałoby się, że pozorna krytyka i zbyt oczywisty dystans, mocno uwidaczniają się w treści. Jednak należy uczciwie stwierdzić, iż autor jest w tym szczerzy i otwarcie pisze, że nie sili się na obiektywizm, prosi też aby książki nie traktować jako pozycji naukowej. Z tym jednak trudno jest się zgodzić, gdyż informacje które odnajdziemy na jej łamach, z całą pewnością mają olbrzymi walor naukowy, bo pochodzą z osobistych, wieloletnich obserwacji opartych na interakcji z mieszkańcami Iranu. Książka opatrzona jest także w bibliografię, co nie jest regułą w pozycjach tego typu. Orzech, mimo iż unika nawiązań do polityki, stara się przedstawić fakty, odchodząc jednak od typowego europocentryzmu. Może to być zarówno zaleta jak i wada tej książki, gdyż brak tu pewnego rodzaju refleksji czy komentarza do opisywanej rzeczywistości. Pewnym akcentem, który podkreśla nienaukowość książki, ale przybliży ją czytelnikowi, jest zbiór romantycznej poezji perskiej (w tłumaczeniu własnym autora) oraz kilka przepisów na typowe dania lokalnej kuchni, które odnajdziemy na jej końcu.

Jak sam zaznacza, zakochany jest nawet w wadach tego kraju (uważa panującą tu biurokrację za coś naturalnego – „im więcej pieczętek, tym pismo ma większą moc urzędową”), jednakże mimo wszystko, stara się przedstawiać nie własne opinie, ale prawdę „bez zbędnej ekstazy i bez stronniczości”. Można odnieść uzasadnione wrażenie, że misją Orzecha, która przyświecała mu przy pisaniu tej książki, jest odczarowanie negatywnego wizerunku Iranu, który zbyt często bywa kojarzony wyłącznie z surowym prawem religijnym i dyskryminacją kobiet: „Chcę pokazać, że Iran cały czas ma się nieźle. Nie jego ustrój, nie system, ale Iran jako miejsce żyjących tam ludzi”. I tu trafia w sedno. Iran to ludzie, a system to system. Przy okazji snucia opowieści o „wizji współczesnego Iranu”, walczy z krzywdzącymi mitami, często dobitnie podkreślając, że Iran

to nie Irak, islamista to nie ekstremista muzułmański a język perski to nie arabski. Na pierwszych stronach autor stawia odważną tezę, że Iran znów jest potężny i wpływa na obraz współczesnego świata, zarządzając „kryzysowo” wschodem i Azją Środkową. Czy uda mu się udowodnić to stwierdzenie i przekonać czytelnika?

Niewątpliwym atutem pozycji jest opatrzenie jej w autorskie zdjęcia³ wzbogacone dodatkowo komentarzem, tłumaczącym czytelnikowi nie tylko to co możemy zobaczyć na samym zdjęciu, ale też przy okazji nakreślającym tło społeczno-polityczne przedstawianych zdarzeń. Zresztą to właśnie chęć zilustrowania książki własnymi zdjęciami stała się jedną z głównych przyczyn wizyty Andrzeja Orzecha w Iranie po latach. Walorem prezentowanych zdjęć jest właśnie to, że nie są idealne. Czasami źle wykadrowane, ucinające pewne elementy krajobrazu, ale dzięki temu prawdziwe! Przykładowo fotografie wykonane podczas spaceru po Gandi Shopping Centre dodają pewnej świeżości książce, gdyż zrobione są z ukrycia. Widać że ich autor nie chciał zostać zauważonym, a zamiarem było takie uchwycenie postaci aby prezentowały się w sposób naturalny i spontaniczny. Bije z nich duch młodości i liberalnego nastawienia młodego pokolenia Irańczyków.

Po okładce można się domyślać, że centralną postacią będzie w książce sam autor – znajduje się bowiem na niej jego zdjęcie. Jednakże Ci poszukujący w niej pamiętnika czy wyłącznie zbioru osobistych wspomnień, mogą poczuć się zawiedzeni, bo większość treści to merytoryczny dyskurs o walorach naukowych. Umieszczenie w tle okładki mapy Iranu i kilku charakterystycznych dla tego państwa zdjęć – jak na przykład wizerunek kobiet ubranych w tradycyjny, irański *czador*, czy też kopuła meczetu w Isfahan – powodują że nie sposób pomylić tej książki z żadną inną.

Co prawda, jej tytuł może nieznacznie zmylić czytelnika, gdyż brzmi niczym zapowiedź powieści. W pewnym sensie trochę tak jest, bo długie, przepełnione merytorycznymi treściami rozdziały są rozdzielane przez te krótsze, bogate w osobiste opowieści autora, obrazujące długą i niespodziewanie trudną drogę jaką musiał przejść, aby tytułową⁴ wizę dostać.

3 Zdjęcia opublikowane na łamach książki są autorstwa żony autora – Karoliny Orzech.

4 W tym miejscu warto wspomnieć, iż procedura wydawania wiz do Iranu nie należy do tych najprostszych, jednak sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, gdy osobą

Dzięki temu książka zyskuje drugi wymiar. Formuła, w której merytoryczne treści przeplatają się z osobistymi opowieściami sprawia, że pozycja jako całość nie nudzi, nawet pomimo tego że zawiera bardzo skoncentrowaną dawkę informacji na temat kraju, jego historii czy kierunków polityki. Można przypuszczać, że brak tego elementu spowodowałby, że mogłaby być mniej przystępną dla przeciętnego czytelnika – niezainteresowanego niuansami historycznymi i wielowiekową historią Iranu. Tymczasem większość polskich turystów, którzy wybierają się na zorganizowaną wycieczkę w tamte strony, obowiązkowo trzyma ją w plecaku.

Orzech wielokrotnie próbuje przyrównać sytuację polityczno-społeczną Iranu, do tej w Polsce. Przy okazji opisywania skomplikowanych relacji rodzinnych, jakie panują w tutejszym społeczeństwie, zauważa że również w Polsce to rodzina jest dla wielu najważniejsza. Dużo miejsca poświęca wybitnym Irancom, które w zauważalny sposób przyczyniły się do rozwoju kraju albo w ewidentny sposób wpłynęły na zmianę kierunku jego polityki. Jedną z wymienionych jest Szirin E’badi – nauczycielka akademicka, działaczka na rzecz praw człowieka, ale przede wszystkim pierwsza w Iranie sędzia kobieta. W wyniku niesprzyjającej władzy działalności, odebrano jej prawo do wykonywania zawodu, a następnie – w związku z zaangażowaniem w reprezentowanie działaczy opozycyjnych – została skazana na 3 lata pozbawienia wolności, która to jednak kara nie została wykonana, przez nacisk opinii publicznej. I tu Orzech znowu zauważa analogię do wydarzeń społeczno-politycznych w Polsce, przyrównując otrzymanie w 2003 r. przez Szirin E’badi Pokojowej Nagrody Nobla – do uhonorowania tą samą nagrodą przywódcy „Solidarności” Lecha Wałęsę.

ubiegającą się o jej wydanie jest dziennikarz – w tym przypadku autor książki. Jak podkreśla na swoich stronach MSZ: „Prowadzenie jakiegokolwiek działalności dziennikarskiej, reporterskiej lub informacyjnej wymaga uzyskania akredytacji od stosownych organów państwowych. Złamanie powyższego prawa grozi aresztowaniem i postawieniem poważnych oskarżeń, ze szpiegostwem włącznie.” Maksymalny okres na jaki wydawane są wize turystyczne to 14 dni, natomiast sama procedura może trwać nawet miesiąc. We wniosku wizowym należy podać szczegółowe dane, takie jak np. spis wszystkich do tej pory odwiedzonych krajów (według wbitych do paszportu pieczętek) czy telefon do obecnego pracodawcy. Wjazd do Iranu z wbitą w paszport wizą izraelską, nie jest możliwy (Informacje dla podróżujących do Iranu, http://www.teheran.msz.gov.pl/pl/informacje_konsularne/informacje_dla_podrozzujacych_do_iranu/, dostęp: 13 września 2015).

Trzeba przyznać, że Orzech ze swoją książką idealnie wpasowuje się w popularny ostatnio trend – ukazywania w różnych kontekstach Iranu, w książkach czy też w filmach. Szczególnie kino niezależne lubuje się w kinematografii irańskiej, w której to stara się w wysublimowany sposób ukazać panującą tu nierówność społeczną i krzywdzącą sytuację kobiet. Przykładem może być film irańskiej reżyserki Ana Lily Amirpour „O dziewczynie, która nocą wraca sama do domu”⁵. Główna bohaterka, wampirzyca, ubrana w tradycyjny *czador*, przemierza nocą ulice „Bad City”⁶ wymierzając sprawiedliwość. Jak stwierdzają krytycy, film Amirpour to swoista „fantazja imigrantki o odwróconych relacjach płci w jednym z najbardziej genderowo nieprzyjaznych krajów”⁷, w którym sprawnie połączono dwie tradycje – amerykańską popkulturę (symbolem jest deskorolka, na której jeździ bohaterka) i irańskie zwyczaje (symbolem jest *czador*).

Dzisiaj na ulicach większych miast – jak Teheran czy Isfahan – dominuje kolor, ale jeszcze w krótkim okresie po rewolucji ulice były zalane czernią *czadorów* – barwy, zarezerwowanej przed 1979 r. wyłącznie na pogrzeby, ze względu na silną konotację ze śmiercią. Kolorowe chustki – zsuwające się do połowy włosów albo upięte w tak wymyślny sposób, że większość włosów i tak pozostaje odkryta, coraz krótsze płaszczyki i bardziej obcisłe spodnie – to ewidentnie znak nadchodzących zmian. Należy zgodzić się tu z opinią Orzecha, że „ton biernego oporu przeciw władzy nadają w Iranie głównie kobiety”, co zdaniem autora ma przypominać zachowania w Polsce za czasu ruchu solidarnościowego. Oczywiście wiele w tym racji, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, iż 2/3 kandydatek na studia to kobiety, a elektorat to aż 50% kobiet – czego władza zdaje się nie zauważać. Dostęp do wiedzy i świata, którego nie sposób zatrzymać nawet w tak ortodoksyjnym kraju jak Iran, musi w końcu spowodować zmianę w zastałych dogmatach. Jak można usłyszeć na ulicach Teheranu – głos narodu to bazyry i uniwersytety, a z nich już niedaleko do rewolucji kobiet. Jednakże w tym przypadku Artur Orzech pozostaje ostrożny, twierdząc że o ile dopuszczenie kobiet do współdecydowania to

5 *O dziewczynie, która nocą wraca sama do domu (A Girl Walks Home Alone at Night)*, reż. Ana Lily Amirpour, USA 2014.

6 Teheran, stolica i jednocześnie największe miasto Iranu.

7 E. Szponar, „*O dziewczynie, która wraca nocą sama do domu*” i co z tego wynika, <http://film.onet.pl/recenzje/o-dziewczynie-ktora-wraca-noca-sama-do-domu-i-co-z-tego-wynika-recenzja/nbsjpw>, dostęp: 10 września 2015.

kwestia czasu, tak nagłej rewolucji kobiet nie zniesienie żaden system religijny. Dlaczego? Bo są to osoby młode, niemające jeszcze dzieci ani zbyt wiele do stracenia. To co wiedzą na pewno, to to że nie chcą żyć jak ich matki czy babki. Czy uda im się wziąć sprawy w swoje ręce i poprowadzić kraj w stronę demokracji? – przewrotnie pyta autor, pozostawiając to pytanie bez odpowiedzi.

Za niezwykle ciekawy należy uznać rozdział „Miłość”, w którym autor sporo miejsca poświęca zagadnieniu tzw. małżeństw czasowych (*sigheh*), sięgających jeszcze okresu zoroastryjskiego Iranu, a także tradycji przedislamskiej. Są to związki zawierane zgodnie z literą prawa⁸ na określony czas⁹ (najczęściej 2 cykle menstruacyjne¹⁰, aby mieć pewność że ze związku nie narodzi się dziecko) za określoną kwotę zadośćuczynienia¹¹, wypłacaną kobiecie. Jak wskazują duchowni, celem kodyfikacji prawnej¹² tego typu związków jest zapewnienie kontroli państwa nad prostytutką, a także uczynienie z wolnego seksu zjawiska legalnego, a więc nienaznaczonego grzechem, w rozumieniu szyitów. Również i w tym przypadku uwidacznia się obecna w Iranie dyskryminacja kobiet, gdyż tylko mężczyzna może posiadać taką liczbę „tymczasowych żon” na jaką go stać, niekoniecznie też musi być wolny. Kobieta może natomiast przebywać tylko w jednym związku w tym samym okresie czasu, a następny – zgodnie z prawem – można zawrzeć dopiero po upływie 3 miesięcy albo 2 cykli menstruacyjnych. Jednakże jak podkreśla autor, instytucja małżeństw

8 Małżeństwa czasowe zostały uregulowane w art. 1075 kodeksu cywilnego (*The Civil Code Of The Islamic Republic Of Iran*, <http://www.alaviandassociates.com/documents/civilcode.pdf>, dostęp: 10 września 2015).

9 Article 1075 – Marriage is called temporary when it is for a limited period of time (*The Civil Code...*, dz. cyt.).

10 Article 1076 – The duration of the temporary marriage must be definitely determined (*The Civil Code...*, dz. cyt.).

11 Article 1077 – In the case of temporary marriage, provisions concerning inheritance of the wife and her dowry are the same as fixed in the Chapter on inheritance and in the following Chapter (*The Civil Code...*, dz. cyt.).

12 Sunnici nie uznają związków czasowych (*muta*), twierdząc że zostały one stworzone na potrzeby dawnych czasów, dla zabezpieczenia przed popełnieniem grzechu przez kupców, przebywających dłuższy czas poza domem. Także nie wszyscy zgadzają się z interpretacją legalizującą to zjawisko, przytaczając tu wydarzenie, które miało miejsce w 637 r. n.e. – wtedy Omar ibn Al-Chattab miał ich zakazać. Krytycy jednak twierdzą, że Omar nie miał do tego prawa, a więc zakazu nie należy uznawać za obowiązujący.

czasowych bywa nadinterpretowana wśród opinii społeczeństw europejskich, gdyż w rzeczywistości – zdaniem autora – jest to zjawisko marginalne, popularne jedynie wśród samotnych i słabo wykształconych mężczyzn oraz rozwiedzionych kobiet, w średnim wieku. Podobnie wygląda kwestia wielożeństwa¹³, która – jak wskazuje autor – jest bardziej sprawą przewrotnej ekonomii niż przywilejem mężczyzn. Z przeprowadzonych badań bowiem wynika, że największy odsetek małżeństw poligamicznych występuje na obszarach wiejskich, wśród osób najbiedniejszych i słabo wykształconych. Także na wsi największy nacisk kładzie się na szybkie wydanie córki za mąż (dla rodziny jest to równoznaczne z pozbyciem się problemu jej utrzymania – dla młodych chłopców znów jest to kwestia braku środków finansowych, które w takiej sytuacji należy przeznaczyć na *szirbaho*¹⁴).

Tematyka kobieca zdecydowanie dominuje w opowieści Orzecha – mimo iż znajdziemy tutaj też rozdział o mężczyznach, państwie czy świętach. Autor stara się nas przekonać, iż współcześnie nie wszystkie Iranki żyją uciemżone dogmatami religii i prawami społeczno-kulturowymi, część z nich przecież pracuje czy zakłada własne firmy. Uczciwie jednak zaznacza, że to właśnie podbój arabski wprowadził ograniczenia w życiu kobiet, gdyż w czasach Achemenidzkich – przynajmniej te kobiety, które należały do dworu królewskiego – miały większy zakres swobód niż dzisiaj. Jednak nawet i wtedy preferowane były matki rodzące synów (dostawały większe racje żywnościowe albo zwalniano je z konieczności uiszczania części podatków; dzisiaj natomiast mówi się, że synów dłużej karmi się piersią), gdyż tylko chłopcy mogli zasilać potrzebne w tych czasach armie. Również i dzisiaj życie codzienne oparte jest na jasnym podziale płci. Podczas gdy kobiety zajmują się domem, mężczyźni uczestniczą w życiu politycznym czy biznesowym. Podział ten widoczny jest nawet w architekturze miast – jak przekazuje Orzech – na furtek wejściowych można jeszcze dzisiaj zauważyć dwa rodzaje metalowych okuć (jedno solidne i zaokrąglone z przeznaczeniem dla

13 „A jeśli się obawiacie, iż nie będziecie sprawiedliwi względem sierot (...). Żeńcie się zatem z kobietami, które są dla was przyjemne – z dwoma, trzema lub czterema. Lecz jeśli się obawiacie, że nie będziecie sprawiedliwi, to żeńcie się tylko z jedną albo z tymi, którymi zawładnęły wasze prawice. To jest dla was odpowiedniejsze, abyście nie postępowali niesprawiedliwie” (*Koran*, J. Bielawski (tłum.), Warszawa 1986, IV, 3).

14 Tzw. mleko matki, czyli opłata za wychowanie i wykształcenie dziecka.

mężczyzn, drugie lekkie i podłużne dla kobiet). Kiedyś był to swoisty dzwonek do drzwi, po którego dźwięku mieszkańcy orientowali się jakiej płci jest gość i kto z domowników powinien otworzyć mu drzwi. Rozdział płci widoczny jest również w środkach komunikacji miejskiej, gdzie osobne wagony dedykowane są dla kobiet i mężczyzn. Co ciekawe, nie obowiązują to we wspólnych taksówkach, co chętnie wykorzystują młodzi ludzie.

Wydaje się, że wobec wszystkich wyżej przytoczonych przykładów, wymienianych przez Artura Orzecha w swojej książce, nie sposób nie zgodzić się z tytułową tezą, iż Iran to kraj kontrastów. Jak inaczej można bowiem nazwać państwo, w którym z jednej miejscowości pochodzą dwaj przywódcy, dwóch najbardziej zwaśnionych państw świata – Iranu i Izraela¹⁵? Jak inaczej nazwać kraj, w którym zachodnie wynalazki (tak odrzucane przez ortodoksyjnych muzułmanów) służą własnej propagandzie¹⁶? Z całą pewnością kraj, w którym blisko 70% społeczeństwa nie przekroczyło jeszcze 35 roku życia, kraj ludzi wykształconych i naznaczonych walką o własne przekonania, ma szansę w dzisiejszym świecie tracenia wartości i ideałów. W którą stronę jednak pójdzie? Można przypuszczać, że sama zmiana władzy będzie i tak niewystarczająca (obecny prezydent Hasan Rouhani ma już 74 lata), gdyż faktycznym przywódcą kraju pozostaje Najwyższy Lider Islamskiej Rewolucji (obecnie jest nim ajatollah Ali Chamenei). Gdyby jednak na tym stanowisku zasiadł ktoś o bardziej umiarkowanych poglądach, zmęczone sankcjami Zachodu, młode społeczeństwo mogłoby poderwać się do walki.

Podsumowując, książkę Artura Orzecha „Wiza do Iranu” należy polecić wszystkim tym, którzy chcieliby dowiedzieć się czegoś więcej o Iranie, z perspektywy człowieka, który poznał go od podszewki, przy okazji zna jego język, a za przyjaciół ma mieszkańców spotykanych na ulicach miast. Nie jest to typowa pozycja naukowa, ale właśnie dlatego ma szansę stać się impulsem, skłonnyim przekonać czytelników, że Iranu nie trzeba się bać, za to warto go odwiedzić!

15 Chodzi tutaj o miejscowość Jazd, z której pochodzi Irańczyk – Mohammad Chata-mi (prezydent Islamskiej Republiki Iranu w latach 1997–2005) oraz Żyd – Mosze Kacaw (prezydent Izraela w latach 2000–2007).

16 Imam Chomejni wykorzystał kasety magnetofonowe dla swojej propagandy. Nagrywał na nie swoje kazania, które następnie kopiowano we Francji, przemycano na teren Iranu, a tam już ich rozpowszechnianie odbywało się naturalnie, co też w krótkim czasie doprowadziło do wybuchu rewolucji.

Bibliografia

Informacje dla podróżujących do Iranu, http://www.teheran.msz.gov.pl/pl/informacje_konsularne/informacje_dla_podrozujacych_do_iranu/, dostęp: 13 września 2015.

Koran, Bielawski J. (tłum), Warszawa 1986.

Szponar E., „*O dziewczynie, która wraca nocą sama do domu*” i co z tego wynika, <http://film.onet.pl/recenzje/o-dziewczynie-ktora-wraca-noca-sama-do-domu-i-co-z-tego-wynika-recenzja/nbsjpw>, dostęp: 10 września 2015.

The Civil Code Of The Islamic Republic Of Iran, <http://www.alaviandassociates.com/documents/civilcode.pdf>, dostęp: 10 września 2015.

ABSTRACT

AGNIESZKA KURIATA

Iran – a land of contrasts. “Visa to Iran” by Andrzej Orzech – a review

The article is a review of publication “Visa to Iran” by Andrzej Orzech.